

„Corpus” –
Wystawa z okazji
70-lecie ASP
w Gdańsku



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 10

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 416 | 20.11.2015 r.

"Stocznia" wraca do elity!



Hokeiści MH Automatyka Stocznowiec 2014 awansowali do PHL. Gdańszczanie w niedzielę po raz czwarty pokonali UKH Dębica i całą serię do czterech wygranych zwyciężyli 4:0.

► Str. 11

Wiraże weterynarza

Po powtórnej interwencji dziennikarza "Gazety Gdańskiej", dr Włodzimierz Przewoski, Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Gdańsku, dostosował się do wymogów prawa prasowego i odpowiedział na pytania redakcji. Z odpowiedzi nie wynika na jakiej podstawie prawnej przeprowadzono kontrolę biura handlowego AVIPOL w Redzie, ani dlaczego do kontroli 68-letniej księgowej spółki wezwano asystę policyjną. Politycy PiS są przekonani, że po zmianie wojewody, sytuacja w inspekcji weterynaryjnej szybko zostanie wyjaśniona...

► Str. 3

Z Pomorza do rządu Beaty Szydło

Ekspert prawny NSZZ „Solidarność” dr hab. Marcin Zieleniecki został wiceministrem w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zajmie się m.in. wiekiem emerytalnym i ubezpieczeniami społecznymi.

► Str. 3

Trzeba Herkulesów w rządzie

Z Januszem Szewczakiem, głównym ekonomistą SKOK, ekspertem gospodarczym, analitykiem finansów rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Platforma nie ulegnie erozji

Ze Sławomirem Neumannem, przewodniczącym klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej i liderem PO w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski

► Str. 5

Rėnk: Rok pod znakiem jubileuszu

Rok 2015 w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk upłynął pod znakiem jubileuszu. W maju Spółka obchodziła 20-lecie działalności.

► Str. 6

Wojewoda Janiak?

► Str. 4

F(ig)raszka

Zmiany na antenie
Słychać w TVN-enie
Zmiany też na wizji
W polskiej telewizji
Kończy się tandeta
Od Tadli do Kreta
Bez kilku seriali
Świat się nie zawali
Raczej wszystkim zwisa
Kto jest z kim u Lisa
A Olejnik pyszczy,
Na platformach
zgliszczy...

Liczb

12 zł/500 zł/8

tys. zł

minimalna płaca godzinowa,
dodatek na dziecko, kwota wolna
od podatku - z expose premier
Beaty SZYDŁO

67 tys./7,2 proc.

tytu głośów zabrakło Zjednoczonej
Lewicy by wejść do Sejmu, a tyle
wyniosłoby poparcie dla SLD bez
mariżu z J. Palikotem

Cytat tygodnia

- To my będziemy decydować
komu przyznać azyl, a
komu nie. Trzeba dokładnie
sprawdzić życiorys każdej
osoby, która ubiega się o
status uchodźcy

- Dorota ARCISZEWSKA-
MIELEWCZYK, posłanka
PiS.

- W sejmie pojawili się
politycy partii Kukiza,
których poglądów nawet
nie chce streszczać (...)
Widocznie takie jest polskie
społeczeństwo, skoro
taką ma reprezentację w
parlamencie.

- A czy lewica przetrwa poza
sejmem?

- Oczywiście, że tak.
Kazimiera SZCZUKA (ZL)
"Rozmowy kontrolowane" -
Radio Gdańsk

Odsłonięto tablicę upamiętniającą adwokatów obrońców osób represjonowanych

W ramach obchodów 70-lecia Pomorskiej Izby Adwokackiej przy Domu Adwokata w Gdańsku (ul. Chlebnicka 48/51) odsłonięto tablicę upamiętniającą adwokatów – obrońców w procesach politycznych.

Mimo niesprzyjającej pogody, nasilającego się deszczu, na odsłonięcie tablicy przybyło kilkudziesięciu gości.

- Odsłaniamy tablicę pamięci adwokatów, którzy trudnych czasach występowali w obronie osób represjonowanych - powiedział

adwokat **Dariusz Strzelecki**, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku. - Stawali na salach sądowych. Stawali również nieopodal w słynnym budynku Kolegium do spraw wykroczeń gdzie orzekano również kary pozbawienia wolności. Ta

Napis na tablicy głosi:

Adwokatom. Obrońcom osób represjonowanych. Koleżanki i koledzy w 70-tą rocznicę Pomorskiej Izby Adwokackiej

tablica ma upamiętnić osoby, które w tych procesach występowały.

Po odsłonięciu tablicy odprawiona została msza święta w kościele św. Jana w Gdańsku podczas której poświęcono sztandar izby. Zwieńczeniem obchodów była uroczystość w Filharmo-

nii Bałtyckiej, podczas której laudację wygłosił prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk, a adw. Dariusz Strzelecki, dziekan ORA w Gdańsku, wręczył zasłużonym adwokatom izby pomorskiej order i odznaczenia.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Latarką w półmrok



nien Stachurski na biurku, które przeżyło rezygnację gen. Cygana, dymisję Jędykiewicza, wolę Ołowskiego - art. 38 ustawy o radzie ministrów. Z niego, gdyby czytał ze zro-

Zasadne i wynikające z powinności ustawowej pytanie red. Agnieszki Michajłow o automatyzm dymisji ekipy premier Kopacz, zbywa poręcznym, politycznie nośnym

tur urzędnika nie pasuje do spektaklu, w którym regularnie występował. Pomijając talent z jakim przetransferował się z PZPR do PO, co ma może jakiś związek z życiem polskiego urzędnika, dorebek swój budował piastując stanowiska wymagające najpierw rekomendacji politycznej. Dlatego z nauczyciela i wiejskiego aktywisty stał się sekretarzem gminy, dyrektorem biura poselskiego polityka bardziej od siebie wpływowego, na chwilę ważnym dyrektorem COS-u, a potem sekretarzem stanu w resorcie sportu, by na koniec reprezentować rząd PO-PSL na POMORZU.

Publicznie deklarując że nie ma zamiaru stosować prawa które stosować powinien Stachurski sam na siebie składa zgrabne zawiadomienie.

Marek Formela

Wojewoda Stachurski na zagrodzie

Ryszard Stachurski, były już wojewoda pomorski, poinformował pomorską publiczność, że sam stanowi prawo.

W czwartek o godz. 15.30 prezydent Andrzej Duda, obdarzony zaufaniem większości Polaków, a nie tylko partyjną, męską przyjaźnią Kazimierza Płockiego, przyjął dymisję premier Ewy Kopacz i jej gabinetu. Stało się to w Warszawie, więc daleko, trwało krótko, tyle co dwa zdania, kamer nie było, więc mało kto słyszał i widział.

Nie wiadomo, gdzie był i co wtedy robił wojewoda pomorski. Przede wszystkim, sam to zauważa, urzędnik, żaden tam polityk. Jako urzędnik, schludny wykonawca prawa ustanowionego, mieć powi-

zumieniem, dowiedziałby się Stachurski, że "w razie przyjęcia dymisji rządu przez prezydenta RP, dymisję składają też sekretarze i podsekretarze stanu oraz wojewodowie i wicewojewództwa".

W ubiegły piątek o godz. 8.15 Ryszard Stachurski siedząc przed mikrofonem Radia Gdańsk tłumaczył Pomorzanom, że nie podał się do dymisji, czeka dzielnie na odwołanie, chroni ciągłość władzy na placówce, która jego partia właśnie utraciła.

klamstwem.

Mając 90 dni na przyjęcie dymisji, której nie ma choć jest, minister Błaszczak odwołać Stachurskiego powinien najdalej przy drugiej porannej kawie. Mistyfikując swoją polityczną tożsamość i omijając obowiązek ustawy, czyni urzędnik/wojewoda Stachurski swoje rychłe odsłanie do domu dostatecznie umotywowanym.

Wbrew temu bowiem co ogłosił Stachurski red. Michajłow i słuchaczom, garni-

Personalia

✓ Sejm wybrał skład stałych komisji. **Małgorzata Zwiercan** z Kukiz 15, uczestniczka debaty wybrzeza24.pl i Klubu Współczesnej Myśli Politycznej, została przewodniczącą Komisji Senioralnej, a **Dorota Arciszewska Mielewczyk** (PiS) pokieruje pracami Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, jej zastępcą będzie **Tadeusz Aziewicz** z PO, w składzie tej komisji są ponadto **Marcin Horała** i **Jerzy Borowczak**. W ważnej z perspektywy Pomorza Komisji ds. Energii i Skarbu Państwa wiceprzewodniczącym jest z kolei **Andrzej Jaworski** z PiS, a członkiem T. Aziewicz. Wiceprzewodniczącą Komisji Regulaminowej została posłanka **Jolanta Szczypińska** z PiS, a Komisji ds. UE - **Agnieszka Pomaska** z PO. Były minister sportu, pracownik oliwskiej AWFIS **Adam Korol** trafił do Komisji Sportu i Turystyki, obok takich postaci polskiego sportu jak **Szymon Ziółkowski**, **Paweł Papke**, **Tomasz Kucharski** i **Roman Kosecki**. W tej samej komisji będzie też pracował **Grzegorz Furgo**, ten b. dyrektor BARTu w I. 80, a potem menedżer kultury trafił też do branżowej komisji kultury i środków przekazu, podobnie jak **Liróy**, pamiętny we Wrzeszczu z Klubu Polmozyt. Jedynym posłem pomorskim w komisji finansów jest **Tadeusz Cymański**, a polityki społecznej **Janusz Śniadek** - obaj Prawo i Sprawiedliwość.

✓ Rada Programowa TVP 3 Gdańsk spotkała się z nowym redaktorem naczelnym anteny, **Markiem Wałuszko** i szefem TVP Regiony, wcześniej także dyrektorem gdańskiej telewizji **Bogumiłem Osińskim**. Potwierdzono lepsze perspektywy programowe stacji. Od stycznia można spodziewać się kilkunastogodzinnych lokalnych bloków programowych, wydłużonej do godziny porannej Panoramy, być może nowego wydania Panoramy o 20, większej liczby wydań fleszowych, a także przywrócenie publicystyki morskiej i nowych formatów publicystyki społeczno-politycznej i kulturalnej. **M. Wałuszko** chciałby żeby jego TVP Gdańsk była jak reporter - zawsze na czas, blisko regionalnych wydarzeń. W planach nowego redaktora jest też miejsce na reportaż. Wg dyr. **B. Osińskiego**, zgodnie z zapowiedzią prezesa TVP **Janusza Daszczyńskiego**, ośrodki regionalne stają się ważnym elementem telewizyjnej architektury. Będą występować pod wspólnym granatowym logo, a ich budżety mają ubezpieczać realizację misji. Z oglądalnością na poziomie 72 tys. widzów główne wydanie Panoramy notuje najlepszy wynik wśród 16 stacji regionalnych, pochwalia się szefowa programu **Małgorzata Mrozowska-Krawczyk**. Rada z kolei zgodnie podkreśliła dobrą realizację czterech debat parlamentarnych, które TVP 3 Gdańsk wyemitowała w kampanii wyborczej. Jak zauważył przewodniczący rady, prof. **Jerzy Młynarczyk**, to co wcześniej było niemożliwe, okazało się wykonalne. Nowe kierownictwo stacji wniosło dobre emocje, a od nich zaczyna się dobry program, podkreślali członkowie rady.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

tomasz.lunkiewicz@wybrzeza24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska

barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy

Formela Spółka Jawna

ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505

80-886 Gdańsk

tel 58 322 02 07

Pierwszy numer

Gazety Gdańskiej ukazał się

1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Najście czy kontrola? - ciąg dalszy Wiraże weterynarza

Po powtórnej interwencji dziennikarza "Gazety Gdańskiej", dr Włodzimierz Przewoski, Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Gdańsku, dostosował się do wymogów prawa prasowego i odpowiedział na pytania redakcji. Z odpowiedzi nie wynika na jakiej podstawie prawnej przeprowadzono kontrolę biura handlowego AVIPOL w Redzie, ani dlaczego do kontroli 68-letniej księgowej spółki wezwano asystę policyjną. Politycy PiS są przekonani, że po zmianie wojewody, sytuacja w inspekcji weterynaryjnej szybko zostanie wyjaśniona...

Wg dokumentów, które okazano redakcji "na prośbę Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, dr n. wet. Włodzimierza Przewoskiego - po uprzednim TELEFONICZNYM a następnie pisemnym wniosku z 2.10" udzielono pomocy w przeprowadzeniu przez PWLW kontroli w prywatnej firmie - informuje wezwany w trybie dostępu do informacji publicznej kom. Andrzej Łosiński z komisariatu w Redzie. Do ochrony inspektorów PWLW, Mai Deyna i Macieja Draguna, przed niespodziewanym atakiem 68-letniej księgowej Gertrudy P., wydelegowano sierżanta Łukasza Kohnke i posterunkowego Rafała Kaczmarka. Policjanci... dali radę i spisali dane osobowe księgowej. Nikogo na posterunku nie zainteresowało, czy kontrola jest legalna...

W skardze do wojewody Ryszarda Stachurskiego, którą w związku z kontrolą najściem? na firmę handlowa w Redzie

skierował pełnomocnik spółki, czytamy, że działania inspektorów miały charakter nielegalny. Podjęto je wobec podmiotu, który nie podlega kompetencjom kontrolnym inspekcji weterynaryjnej, bez okazania jakiegokolwiek upoważnienia lub zlecenia kontroli przez inspektorów WIW, którzy nie mieli takiego prawa, nadto z zupełnie nieadekwatnym do sytuacji udziałem funkcjonariuszy policji.

Pytania Gazety Gdańskiej:

- Kto z członków kierownictwa pomorskiej Inspekcji podpisał polecenie przeprowadzenia kontroli w firmie, która została 3 lata temu wykreślona z rejestru Powiatowego Lekarza Weterynarii?
- Czy przeprowadzanie takich kontroli jest w związku z tym dopuszczalne i ma podstawy prawne?
- Dlaczego kontrolujący nie okazali swoich legitymacji służbowych ani upoważnienia do kontroli, nie pozostawili też dokumentu/protokołu pokontrolnego?

Od września 2012 roku spółka AVIPOL zgodnie z decyzją 219/2012 Powiatowego Lekarza Weterynarii w Wejherowie została wykreślona z rejestru i nie posiada numeru weterynaryjnego. Stało się tak dlatego, że na skutek zmiany siedziby, firma przestała prowadzić wylęg drobiu i nie ma fizycznego kontaktu z materiałem biologicznym, a jej działalność polega na prowadzeniu biura handlowego w jednym pokoju.

"Wedle inspektorów z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Wejherowie, AVIPOL nie wymaga wpisu do rejestru podmiotów kontrolowanych przez inspekcję weterynaryjną, gdyż nie posiada zakładu wylęgu drobiu, nie posiada środków transportu służących do przewozu jaj czy piskląt, a jako pośrednik nie wymaga rejestracji, gdyż nie pośredniczy w obrocie zwierząt podlegających rejestracji", píše do wojewody pełnomocnik spółki i wskazuje, że wykreślenie z rejestru nie nastąpiło z inicjatywy spółki.

Dr W. Przewoski odpowiadając redakcji podtrzymał pogląd, że przeprowadzona kontrola miała podstawy prawne i została zlecona przez jego zastępcę. Tymczasem z ustawy o inspekcji weterynaryjnej wynika, że kompetencje kontrolne instancji wojewódzkiej obejmują nadzór nad funkcjonowaniem powiatowych inspekcji weterynaryjnych. Kontrolę w AVIPOLu mógłby przeprowadzić lekarz powiatowy gdyby spółka była w jego rejestrze. I te jego działania mogłyby być dopiero przedmiotem oceny. Ustawa nie dopuszcza natomiast kontroli bez obecności lekarza powiatowego. I zapewne tylko z powodu naturalnej elegancji, bo przecież nie wstydu, dr W. Przewoski nie chwali się redakcji, że do obezwładnienia księgowej, kobiety w wieku emerytalnym, zawniósł policję. Pismo pełnomocnika AVIPOLu z października b.r. wojewoda Stachurski wchłonął raczej bez przyjemności, nadawcy nie odpowiedział. Wrażenie, że PLW dr W. Przewoski, którego wcześniejsze działania stały się dla wojewody kanwą zawiadomienia do prokuratury i podjęcia przez nią dochodzenia, może po raz kolejny ocierać się o art.231, czyli nadużycie władzy, zostało wojewodzie Stachurskiemu zakomunikowane wprost. A także tło sporu, który ma klimat prywatnej wojny, jej podtekst ma charakter mało raczej chwalebny i jest przez prokuraturę szczegółowo sprawdzany.

Jak przypomina R. Stachurskiemu pełnomocnik Avipolu, Janusz Pieczkowski, "w końcu jest Pan osoba odpowiedzialna za prawidłową pracę administracji zespolonej w województwie pomorskim"

Odpowiedzialność tę wojewoda dźwiga chętnie i mimo że rząd ustawowo podał się do dymisji dzielnie czeka na swoje odwołanie. Jak mówią "GG" politycy PiS, Danuta Sikora i Andrzej Jaworski, wyjaśnienie i uspokojenie sytuacji w inspekcji weterynaryjnej to jedno z pierwszych zadań dla nowego przedstawiciela rządu na Pomorzu. Co ciekawe, w tej sprawie bezskutecznie domagali się też wyjaśnień politycy PO, Jerzy Borowczak i Kazimierz Klejna.

GG

Z Pomorza do rządu Beaty Szydło

Ekspert prawny NSZZ „Solidarność” dr hab. Marcin Zieleniecki został wiceministrem w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zajmie się m.in. wiekiem emerytalnym i ubezpieczeniami społecznymi.

W rządzie Beaty Szydło znajdują się też dwaj inni reprezentanci Wybrzeża. Poseł PiS Jarosław Sellin z okręgu gdańskiego zostanie wiceministrem kultury i dziedzictwa narodowego. W resorcie prof. Piotra Glińskiego odpowiadać ma za dziedzictwo narodowe i wydatkowanie środków UE z grantów na kulturę. Sprawami mediów publicznych zajmie się zaś Krzysztof Czaubański, a nie jak spekulowano Jacek Kurski.

Do rządu Beaty Szydło wejdzie, jako wiceminister w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa poseł PiS Kazimierz Smoliński z Tczewa.

Marcin Zieleniecki z Zespołu Prawnego KK NSZZ „S” dwukrotnie znalazł się na liście „50” najbardziej wpływowych prawników w Polsce. Będzie w MRPiPS, kierowanym

przez minister Elżbietę Rafalską, odpowiadał za departament ubezpieczeń społecznych i koordynację systemów zabezpieczenia społecznego, w randze podsekretarza stanu. Jak mówi Zieleniecki teraz plan obniżenia wieku emerytalnego będzie priorytetem w systemie ubezpieczeń społecznych. Nowy wice-minister chce również pracować nad projektem ustawy o tzw. dodatkach do świadczeń emerytalno-rentowych.

Wiceminister Zieleniecki specjalizuje się w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, a także prawa pracy. Jest członkiem zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia Ubezpieczenia Społecznego. Wykłada na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego i jest adiunktem i wykładowcą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu. Pracuje w KK NSZZ „Solidarność” od 1997 roku. Występował m.in. przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie dnia wolnego w tzw. święto Trzech Króli oraz był współautorem skarg Związku do Międzynarodowej Organizacji Pracy i Komisji Europejskiej m.in. w sprawie czasu pracy.

Premier Beata Szydło wygłosiła w środę swoje exposé, prezentując pierwszy etap zmian, jakich należy oczekiwać w instytucjach państwowych, w gospodarce i polityce. Nowy rząd obniży wiek emerytalny - dla kobiet do 60, a dla mężczyzn do

65 lat i uchwali program "Rodzina 500 plus", czyli 500 złotych na dziecko.

Premier zapowiedziała podniesienie kwoty wolnej od podatku do 8 tys. złotych, podwyższenie stawki godzinowej do 12 złotych i walkę z korupcją, „jednym z najcięższych rodzajów przestępstw”.

- Politykę społeczną naszego rządu dobrze opisują dwa słowa: rodzina i sprawiedliwość. Odrzucamy tezę, która ciąży od 25 lat, że w sprawach odnoszących się do interesu społeczeństwa nic nie da się zrobić. Da się! - mówiła Szydło.

Możemy spodziewać się też zmian w instytucjach. Wyborów nowych członków Rady Polityki Pieniężnej i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji będzie można przeprowadzać już w 2016 r., wraz z upływem kadencji tych konstytucyjnych organów.

W czerwcu 2016 r. np. upływa kadencja prezesa NBP Marka Belki. Przed nową władzą stoi też obsadzenie prezesur ZUS (konkurs na obsadę tego stanowiska unieważniono) i Urzędu Zamówień Publicznych.

Należy też spodziewać się zmian we władzach spółek skarbu państwa. Chodzi zwłaszcza o kluczowe dla gospodarki PZU SA, PKN Orlen, PKO BP, KGHM.

ASG



Mariusz Kamiński, obecny poseł na Sejm RP i koordynator wszystkich służb specjalnych, został skazany w marcu br. na 3 lata pozbawienia wolności i 10 lat zakazu zaj-

mowania stanowisk publicznych, za przekroczenie uprawnień podczas pełnienia obowiązków szefa służby specjalnej CBA. Odwołał się zgodnie z przysługującym mu prawem do wyższej instancji sądowej. Zgodnie z obowiązującym prawem, Mariusz Kamiński był osobą niewinną, ponieważ wyrok w związku z jego odwołaniem, był nieprawomocny. Jednak Prezydent RP Andrzej Duda wydał decyzję o ulaskawieniu Mariusza Kamińskiego, w myśl prawa niewinnego. Pojawia się zatem pytanie, od czego Prezydent ulaskawił Kamińskiego, skoro ten był zgodny z prawem niewinny?

Artykuł 139 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi:

„Prezydent Rzeczypospolitej stosuje prawo łaski. Prawa łaski nie stosuje się do osób skazanych przez Trybunał Stanu.” Zatem Konstytucja stanowi wyraźnie, że prawo łaski prezydent może stosować do osób skazanych. Za osobę skazaną w świetle prawa można uznać osobę skazaną prawomocnym wyrokiem.

Uniewinniony od niewinności

W prezydenckiej kampanii wyborczej, na dwa tygodnie przed wyborami, sztab wyborczy kandydata Andrzeja Dudy uruchomił usługi prawne pod nazwą „DudaPomoc”. Biuro to zniknęło natychmiast po wyborach. Zastanawiam się, czy ta decyzja o ulaskawieniu Mariusza Kamińskiego, była być może decyzją

reaktywowanego biura „DudaPomoc”, bo w wykonaniu organu państwa, jakim jest prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, była nieuprawniona.

Z największym smutkiem stwierdzam, że Prezydent RP dokonuje już drugiego aktu sprzecznego z Konstytucją. Pierwszą taką decyzją prezydenta była odmowa przyjęcia przysięgi, przez wybranych zgodnie z prawem, sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Prezydent nie miał żadnych podstaw prawnych, aby odmówić przyjęcia przysięgi od sędziów. Jeżeli budziła jego zastrzeżenie ustawa o Trybunale Konstytucyjnym, to mógł zgodnie z delegacją konstytucyjną, skierować ten akt prawny do rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny. Innej możliwości prawnej w tym przypadku nie było.

Jerzy Borowczak

Okiem Borowczaka



Trzeba Herkulesów w rządzie

Z Januszem Szewczakiem, głównym ekonomistą SKOK, ekspertem gospodarczym, analitykiem finansów rozmawia Artur S. Górski,

- Zwycięskie Prawo i Sprawiedliwość bierze na siebie odpowiedzialność za bieg spraw państwa. Kluczowe będzie realizowanie projektów prorozwojowych i polityka społeczna. Dadzą radę i PiS spełni wyborcze obietnice mimo dziur w budżecie?

- Po owocach ich poznamy (śmiech). Jest to możliwe. Skala wpływu polskich pieniędzy za granicę sięga rządu od 70 do 100 miliardów złotych rocznie. A mówimy tylko o legalnym wpływie pieniądza. Przecież jest też wielka skala oszustw, patologii, nadużyć, wyłudzeń podatkowych, nieszczelnego

VAT to kolejne 40 miliardów. Przemysł towarów objętych akcyzą to 15 miliardów strat. Taka jest owa skala nadużyć.

- Jest czas zmian. W ciągu roku zmieniły się lub wkrótce zmienią się ośrodki władzy. Sporo pracy przed nową ekipą...

- Bo i skala nadużyć jest całkiem spora. I to także w sektorze bankowym, ubezpieczeniowym. Trzeba będzie rozwiązać kwestię kredytów tzw. frankowych, z nazwy bo przecież ludzie na oczy franka nie widzieli, czy "polisolokat". Poza tym mamy budżet wirtualny, przygotowany przez poprzednią ekipę. Ten

budżet jest fikcją, z deficytem budżetowym na poziomie 55 miliardów złotych i przeszacowanymi dochodami, z zaniżonymi wydatkami. Trzeba więc uporać się z minami pozostawionymi przez rząd PO i PSL. Trzeba tutaj Herkulesów. Polacy mają rozbudzone nadzieje an dobrą ale i szybką zmianę. Tych nadziei PiS zawieść nie chce i mam nadzieję, że dzięki wysiłkowi i koncentracji nie zawiedzie.

- Będzie opór tak zwanego układu?

- Z pewnością beneficjenci dotychczasowego układu nie będą zadowoleni skoro będą musieli dorzucić się do wspólnej skarby. Przed nami przeforsowanie opodatkowania tych, którzy bardzo w tłuszcz obrosli, jak sektor bankowy i hipermarkety. Trzeba to zrobić skutecznie,

precyzyjnie i mądrze. Nierentowne podobno kopalnie w Polsce płać więcej podatku CIT niż sektor bankowy. Kopalnie odprowadzają 7 miliardów opłat i podatków, a banki 4 miliardy. Bywa, że zwraca się podatki sieciom hipermarketów, jak gdyby były instytucjami charytatywnymi.

- Gdzie szukać pieniędzy, skoro nie znamy jeszcze szczegółowych rozwiązań?

- Choćby w kwestii CIT obniżonego dla małych firm, ale mamy wieści z Komisji Europejskiej, że z CIT nie wpływa do budżetu 46 miliardów złotych. Są rezerwy. System powinien być sprawiedliwy w stryżeniu finansowej skóry oraz skuteczny.

- Czy ów podatek bankowy ma on być od aktywów zgromadzonych w bankach,

od wartości udzielonych kredytów?

- Jest kilka wariantów. Nie ma jeszcze kropki nad "i". Jest nowy skład rządu. Czekamy na ostateczny projekt. Różne są na świecie rozwiązania. Zobaczmy jakie są aktywa. Jest podatek od transakcji finansowych. Zobaczmy. NBP ma też do odegrania swoją znaczną rolę. I to rolę pozytywną we wsparciu działań na rzecz wzrostu gospodarczego, nie tylko stabilizacji cen. Mamy deflację. Chociaż w budżecie minister Szczurek zapisał inflację sięgającą 2 procent.

- A pomoc rodzinie?

- Nie stanie się dramat jeśli ludzie otrzymają na dziecko 500 złotych. Nawet jeśli będzie to kosztowało 15-20 miliardów złotych to te pieniądze wrócą w około 40-45

procentach w postaci VAT, akcyzy, nowych miejsc pracy. Nie będą inwestowane na giełdzie w Londynie, tylko zostaną wydane w sklepach. Zbyt wielu Polaków żyje poniżej minimum i jesteśmy jednym z najbiedniejszych narodów w Unii, z wyprzedzonym majątkiem narodowym. Stawianie państwa na nogi po demolce finansów publicznych nie będzie proste. Sam dług publiczny wzrósł o 400 miliardów złotych. Do tego jeszcze dług zagraniczny, którego ciężar jest ponad naszą miarę. Obyśmy się nie narazili na represję ze strony Unii, skoro już dobiegają nas głosy szczególnie niemieckie, krytykujące nowy rząd, że ten chce dbać o nasze polskie interesy.

Gdańskie lotnisko z systemem ILS w II kategorii

Od 12 listopada 2015 roku w Porcie Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy funkcjonuje kategoria II podejścia ILS. Oznacza to, że od dziś samoloty w Gdańsku będą mogły lądować oraz startować w dużo gorszych warunkach pogodowych związanych z ograniczoną widzialnością.

- Dotychczas, przy funkcjonującym systemie ILS w kategorii I, lądowania w Gdańsku mogły się odbywać, gdy mgła ograniczała widoczność światła wzdłuż drogi startowej na nie mniej niż 550m. Równocześnie załoga podchodzącego do lądowania samolotu musiała dojrzeć światła podejścia z wysokości 65 metrów – powiedział Jarosław Trzaska, kierownik Działu Operacyjnego Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy. Od dzisiaj minimalny zasięg widzialności na drodze startowej wynosi zaledwie 300m w pierwszej 1/3 długości drogi, a na dwóch kolejnych jeszcze mniej, bo tylko 125m. Wysokość na której załoga musi zobaczyć światła podejścia spadła do 30m. Równocześnie zmniejszą się także wymagane wartości dla startów – dotychczas minimalny zasięg widzialności wzdłuż drogi startowej wynosił 450m, teraz jedynie 125.

Mimo, że kategoria lotniska powszechnie utożsamiana jest wyłącznie z systemem ILS, to tak naprawdę podniesienie kategorii podejścia było możliwe dzięki szeregowi innych inwestycji. Między innymi zmodernizowano drogę startową wzmacniając nawierzchnię i montując dodatkowe oświetlenie nawigacyjne. Liczba punktów świetlnych zwiększyła się z 474 do 1598 sztuk. Oczywiście w zmodernizowanym systemie oświetleniowym zastosowano najnowszą technologię LED podnosząc za-

równo jego jakość, bezawaryjność, jak i energooszczędność.

- Zrealizowana i z sukcesem certyfikowana inwestycja należała do absolutnie najtrudniejszych pod względem logistycznym inwestycji, jakie do tej pory realizowaliśmy na naszym lotnisku. Prace budowlane prowadzono w sposób najmniej uciążliwy dla przewoźników i pasażerów – najpierw wyłączając części drogi startowej (jesienią 2014 i wiosną 2015), następnie realizując prace w nocy (maj-czerwiec 2015) by zakończyć cały projekt zamknięciem lotniska na weekend, w dniach 13-14 czerwca 2015, kiedy to wykonano ostatnią warstwę nawierzchni w środkowej części drogi startowej – powiedział Wojciech Płotka, Kierownik Działu Eksploatacji i Inwestycji.

- Przed podjęciem decyzji o podniesieniu kategorii lotniska wykonaliśmy szereg najróżniejszych analiz, zarówno tych typowo technicznych, jak i ekonomicznych - - powiedział Tomasz Kloskowski, Prezes Zarządu Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy. - Pamiętajmy, że liczba odwołanych lotów z powodów mgły, w minionych latach wynosiła mniej niż 1% wszystkich operacji w skali roku. Musieliśmy z jednej strony mocno przemyśleć wydatkowanie naprawdę dużej sumy pieniędzy, z drugiej strony dobrać odpowiednie technologie i rozplanować harmonogram prac, aby maksymal-

nie skrócić okres zamknięcia lotniska, który przecież wiąże się z dodatkowymi kosztami. Okazało się, że według danych meteorologicznych podniesienie kategorii zdecydowanie zmniejszy liczbę przekierowanych lotów z powodu mgły. Biorąc pod uwagę komfort i bezpieczeństwo pasażerów, jak i olbrzymią wartość dodaną związaną z posiadaniem najnowocześniejszej infrastruktury, podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu tej niezwykle trudnej inwestycji. Inwestycja ta wymagała koordynacji działań zarówno po stronie wykonawcy, inwestora, jak i Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej oraz IMGW. Pracownikom tych instytucji pragnę bardzo podziękować za ich wkład w proces certyfikacji naszego lotniska do wyższej kategorii.

Łączny koszt wszystkich inwestycji składających się na podniesienie kategorii wyniósł 70 mln zł, z czego 32 mln zł pochodzić będzie dotacji UE w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Pozostała część finansowania to środki własne, w ramach programu emisji obligacji, realizowanego wspólnie z Bankiem Pekao S.A. i Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

źródło www.airport.gdansk.pl

Zmarł Janusz "Johnny" Czerwiński

To nie przypadek, że zmarł 11 listopada. Janusz "Johnny" Czerwiński był wielkim patriotą, kochał ojczyznę, kochał ludzi. Zawsze miał czas dla potrzebujących, pomagał bezinteresownie. W swojej swobodzie i dowcipie był ciepłym człowiekiem, widzącym jak należy różne odcienie życia.

Ukończył Telekomunikację na Wydziale Elektroniki Politechniki Gdańskiej w 1979 roku. Wraz z kolegami założył grupę firm „Elkor”, której był prezesem. Chciał zmienić Polskę. W najważniejszym momencie swego życia, w pierwszych całkowicie wolnych wyborach parlamentarnych po wojnie, nie dostał się do nowego Sejmu RP (1991). Dalej jednak realizował ambitne plany. Był jednym z najlepiej zapowiadających się menadżerów początku lat 90-tych w Polsce. Widział szerzej i więcej, a swoją inteligencją zadziwiał. W tym wszystkim umiał znaleźć czas na sport. Przez



krótki okres był prezesem Lechii Gdańsk. Był również kandydatem na wojewodę pomorskiego. Na boiskach

i kortach spędziliśmy wiele godzin, a wieczorami jeszcze dalej pracowaliśmy omawiając kolejne przedsięwzięcia. Od pewnego czasu Janusz podupadał na zdrowiu. Przez parę lat borykał się z chorobami. 11 listopada odszedł w wieku 62 lat.

Żegnaj „Johnny” – Przyjacielu Koledzy

Msza św. została odprawiona w sobotę 14 listopada 2015 w kościele garnizonowym Gdynia – Oksywie. Po mszy odbył się pogrzeb na cmentarzu Marynarki Wojennej.

Wojewoda Janiak?

Jak się dowiadujemy najprawdopodobniej to Kazimierz Janiak, były poseł AWS (1997-2001), dr nauk rolniczych, obecnie prezes Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej, będącego istotnym elementem systemu SKOK, zostanie powołany na stanowisko wojewody pomorskiego.

W wyborach parlamentarnych z 25 października br. ubiegał się, z nie najgorszym wynikiem, choć bezskutecznie, o mandat senatorski na Powiślu.

Jego zastępcą będzie Arwid Żebrowski, radny Sejmiku Województwa Pomorskiego, asystent europosłanki Anny Fotygi.

Powołanie w poniedziałek 16 listopada br. rządu Prawa i Sprawiedliwości (i koalicjantów z Solidarnej Polski i Polski Razem) z Beatą Szydło jako jego premierem to pierwszy etap zmian, jakich w najbliższym czasie należy oczekiwać w instytucjach państwowych, w administracji i w gospodarce.

Wraz z powołaniem nowego rządu minął więc czas Ryszarda Stachurskiego, dawnego działacza w puckiej gminie i Michała Owczarczka, niedosłego magistrata politologii, wicewojewody od lat 8, w gmachu przy ul. Okopowej 21/27.

Decyzję o powołaniu wojewody pomorskiego podejmie premier Beata Szydło na wniosek Mariusza Błaszczaka, szefa MWS.

Platforma nie ulegnie erozji

Ze Sławomirem Neumannem, przewodniczącym klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej i liderem PO w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski



Wewnętrzny oraz Służby Wywiadu Wojskowego i Służby Kontrwywiadu. Poseł Marek Biernacki bije na alarm. Do aresztu trafia Jan Bury, były szef klubu PSL, zatrzymany przez CBA. Audyt przechodzą Kancelaria prezydenta i ministerstwa. Mamy przyspieszenie i zaczyna się sprzątanie?

- Jeśli tak to według scenariusza PiS i z budowaniem atmosfery napięcia. Nie było żadnego powodu by posiedzenie nowego składu komisji do spraw służb zwoływać w środku nocy. Nie by się nie wydarzyło, gdyby komisja zebrała się w czwartek rano, a nie w środę przed północą. W posiedzeniu uczestniczyli minister obrony Antoni Macierewicz i minister do spraw służb Mariusz Kamiński. I już

- Wobec sytuacji poza naszymi granicami służby specjalne muszą realnie działać. Rolą komisji sejmowej jest kontrolowanie służb, jak i ich wspieranie. Tak mówi szef sejmowej komisji do spraw służb Marek Opiola. Do dymisji idą więc dowódcy Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa

na pierwszym posiedzeniu zapadły tak ważne decyzje. Tego nie rozumiem, ale widać takie mają metody w PiS by w nocy dokonywać zmian. Budując napięcie, tworząc show. Trudno...

- Pan też budował napięcie po exposé premier Szydło. Mówił pan, że PiS próbuje zawłaszczyć państwo, a PO będzie opozycją twardą, zdeterminowaną, broniącą wolności. Czyżby były one zagrożone? Doczekał się pan riposty prezesa Kaczyńskiego na stwierdzenie, że przesuwamy się w kierunku standardów nieuropejskich, a rola opozycji jest marginalizowana. Ma pan i inni w PO "falszywą" świadomość?

- Jesteśmy klubem parlamentarnym w opozycji. Być może i nowej władzy trudno do tego się przyzwyczaić. Jesteśmy gdzieś indziej po wyborach 25 października. Patrzymy władzy na ręce, przestrzegamy. Prezes Kaczyński polemizował a ja mam nadzieję, że jeszcze nie raz będziemy polemizowali. Nie ma taryfy ulgowej.

W sprawie Trybunału Konstytucyjnego, ułaskawienia ministra Kamińskiego, projektów gospodarczych mamy inne zdanie niż rząd. Nie widzę teczki z gotowymi ustawami o 500 złotych na każde dziecko, o skróceniu wielu emerytalnego, o mieszkaniach. Jeśli rząd proponuje rozwiązania dobre dla Polski to Platforma będzie je popierała. Na razie na takie poparcie z naszej strony PiS nie daje nam szansy.

- Może i szansa przejdzie obok, gdy ulegnie erozji jak AWS i SLD. Czy zaczniecie odcinać skrzydła, które miały was nieść do sukcesu, od konserwatywnego przez liberalne do lewicowej, przynajmniej z życiorysu niektórych działaczy, opcji?

- Platforma nie zniknie, nie ulegnie, jak pan to nazywa, erozji i nie podzieli losu AWS i SLD. Przed nami wybory lidera. One wkrótce się rozstrzygną. Będziemy partią budowaną, niejako przebudowaną, od nowa. Na razie nie chciałbym omawiać strategii, personalistów, czy też moich

decyzji. Potrzebna jest nam wewnątrz dyskusja by odnaleźć tożsamość ideową. PO zdobywała sukcesy, gdy była partią o silnym skrzydle konserwatywnym i liberalnym, w sensie liberalizmu gospodarczego. Skłaniam się w stronę modelu chadeckiego. O tym mówiłem też na klubie. Nie uważam, że to my mamy podejmować jakieś lewicowe postulaty.

- Nabraliście na pokład ONR-owca Kamińskiego i udawanych lub nawróconych socjalistów, jak Napieralski czy Rosati...

- Stąd konieczność, jak już mówiłem, budowania opozycyjnej Platformy od nowa. Zobaczymy, jaki ona obierze kierunek. Dajmy szansę...

- W pomorskiej PO daje pan szansę tym, którzy mieli mizerny wynik wyborczy, mimo dobrych miejsc na listach, jak Maciej Grabowski, Michał Owczarczak, Łukasz Zaręba?

- W wyborach raz się wygrywa, innym razem się przegrywa. Polityka polega na tym, że w kolejnych wyborach można

otrzymać większe lub mniejsze poparcie. Oni są członkami regionalnego zarządu wojewódzkiego Platformy. Nie wiem jednak jakie mają plany zawodowe, co chcą robić. Trzeba będzie porozmawiać. Nie rozmawiałem z nimi. Siedzę w Warszawie...

- Pan siedzi w Warszawie a na Pomorzu knują...

- Knują? Nie obawiam się...

- Platforma po wyborach partyjnych zacznie nabierać wiatru w żagle, czy wody na pokład?

- To będzie pierwszy etap decydowania o naszej tożsamości. Znajdziemy swoje miejsce w opozycyjnym wydaniu. Wybory szefa partii będą sygnałem o kierunku w którym pójdzie Platforma.

- Lubi pan koszykówkę więc stawia pan na Śląsk Wrocław? (koszykarski klub, któremu przesował w latach 90-tych Grzegorz Schetyna - dop. ASG)

- Koszykówka dla mnie to Polpharma Starogard, żaden Śląsk Wrocław.

10 lat krwiodawstwa w Grupie ERGO Hestia

Od 10 lat nieprzerwanie pracownicy Grupy ERGO Hestia oddają krew, ponieważ mają świadomość, że dotychczas nie udało się stworzyć substytutu ludzkiej krwi, a z drugiej strony co minutę ktoś potrzebuje krwi. Honorowi Krwiodawcy ERGO Hestii przez cały listopad angażują pracowników i agentów ubezpieczeniowych w całej Polsce od oddawania krwi w ramach 40-stej jubileuszowej akcji krwiodawczej.

Zdecydowana większość osób może to zrobić – oddać krew i uratować życie innym. Pracodawcy mogą pomóc

pracownikom w realizacji planów. Cel jest szczytny, a dzięki krwiobusom jest to łatwiejsze niż kiedykolwiek

wcześniej.

Zastanawiając się, czy oddać krew, warto pamiętać, że:

- Oddawanie krwi nie zmniejsza twojej siły;

- Oddawanie krwi nie powoduje żadnych efektów ubocznych ani uzależnienia;

- Oddając krew nie można zarazić się AIDS lub inną chorobą;

- Na oddanie krwi nie musisz przychodzić na czczo – wystarczy przyjść wypoczętym po niskotłuszczowym posiłku.

Pomysłodawcą i koordynatorem programu krwiodawstwa w Grupie ERGO Hestia jest Filip Nerc, dyrek-

tora Biura Likwidacji Szkód – Ekspertyza ERGO Hestii. Do zaangażowania się w organizację zbiórki krwi na terenie firmy zainspirowała go prosta historia: „Kiedyś w centrum Gdańska zwróciłem uwagę na czerwony autobus do poboru krwi i kolejkę osób ustawioną przed nim. Pomyślałem, że taki pomysł moglibyśmy zrealizować również w naszej firmie. Pracownicy Centrum Krwiodawstwa byli dość sceptyczni i twierdzili, że to raczej nie spotka się z wielkim entuzjazmem wśród pracowników korporacji finansowej. Dziś, gdy świętujemy już 40. akcję krwiodawczą,

jestem dumny widząc pod oknami ERGO Hestii ten sam autobus i kolejkę krwiodawców – zarówno nowych, jak też stałych bywalców”.

Jak dotąd na liczniku pracowników ERGO Hestii widnieją 1462 donacje, co daje 657,9 litrów krwi, czyli 2193 jednostki krwi. Jedna jednostka krwi może pomóc nawet trzem osobom, co oznacza, że przez 10 krwiodawcy ERGO Hestii pomogli 6579 osobom. W bazie Hestijnych Krwiodawców jest prawie 200 osób. Hestianie od 2005 roku aktywnie uczestniczą w akcjach krwiodawczych. Mają taką możliwość dwa razy na

kwartał, gdy pod biurowiec ubezpieczyciela przyjeżdża specjalny autobus medyczny. W Trójmieście krwiobus jest od czwartku 19 listopada i będzie do 26 listopada.

- Z okazji jubileuszu w ramach Hestijnych Centrum Wolontariatu zaangażowaliśmy się w stworzenie infografik dot. krwiodawstwa oraz nakręcenie krótkiego filmu z udziałem krwiodawców. Mamy nadzieję, że to przekona kolejne osoby przynajmniej do podjęcia próby oddania krwi – dodaje Filip Nerc.

Kpina z nauki na UG

W warunkach gospodarki rynkowej nawet takie instytucje jak uczelnie wyższe muszą liczyć się z rachunkiem ekonomicznym i wynajmują swoje sale w celach komercyjnych, czy jednak przystoi, aby w murach uczelni można było urządzać spotkania aż tak kontrowersyjne.

Pod koniec listopada przez dwa dni na Wydziale Nauk Społecznych gościć będą postaci, które w potępiają w czambuł osiągnięcia wielu pokoleń lekarzy, biologów czy chemików. Najpierw Jerzy Zięba podczas kilkunastogodzinnego, spotkania będzie udowadniał jak to spisek naukowców i firm farmaceutycznych przeszkadza ludziom w osiągnięciu pełni zdrowia, a dzień później na scenę wystąpią specjaliści z Instytutu Świadomości Kwantowej. Co ciekawe ani pierwszy mówca, ani specjaliści od kwantów nie mają żadnego wykształcenia, ani medycznego, ani też z zakresu fizyki kwantowej. Od 21 listopada za „przyjemność” uczestnictwa w obu tych spotkaniach trzeba będzie zapłacić 340 PLN.

Część środowiska naukowego Uniwersytetu Gdańskiego

nie kryje oburzenia tym faktem. Przypomnijmy, że to właśnie gdańska uczelnia jest polskim liderem w zakresie badań szeroko rozumianej biologii molekularnej i biotechnologii oraz fizyki kwantowej. To właśnie w Gdańskim ośrodku pracuje się nad nowoczesnymi szczepionkami, nowymi generacjami antybiotyków, czy nowymi terapiami antynowotworowymi. O sukcesach naukowców świadczą nagrody (dwa „polskie noble” dla fizyków kwantowych właśnie), a chociażby i to, że to właśnie do Gdańska przyjeżdżają po naukę przedstawiciele innych ośrodków naukowych nie tylko z Polski.

Tymczasem, śledząc tezy przedstawiane w publikacjach (żadna nie znajduje się na liście powszechnie uznawanych publikacji naukowych), na serwisach społecznościowych i portalach można dojść do wniosku, że setki tysięcy lekarzy to wręcz oprawcy. Można spotkać się z tezą, że zamiast przeszczepiać wątrobę po zatruciu grzybami (słynna walka o życie 6-letniego Tomka, który zjadł muchomora sromotnikowego) można było podać chłopcu witaminę C. Zresztą witamina C ma być cudownym lekiem na szereg innych chorób, w tym choroby nowotworowe czy chorobę popromienną o takim banale jak chore żeby nie wspominać. Oczywiście tezy nie są poparte żadnymi wiarygodnymi wynikami badań. W Gdańsku tematami dyskusji mają być m.in. „Dlaczego złe oddychanie prowadzi do chorób przewlekłych a nawet do zawału serca?” Czy też „Dlaczego możliwe jest wyleczenie się siłą własnego umysłu i jak to zrobić?” Prelegent wieszcy też

kres dotychczas znanej medycyny farmakologicznej.

Na ręce Rektora UG, prof. Bernarda Lammka skierowano list otwarty, w którym sygnatariusze apelują o cofnięcie zgody na organizację spotkań. Można w nim przeczytać m.in. „Pan Jerzy Zięba, nie będąc lekarzem, głosi koncepcje niezgodne ze stanem wiedzy w naukach o życiu, naukach medycznych i fizycznych, dawno skompromitowane teorie i podważa skuteczną profilaktykę zdrowotną (np. szczepienia). Wszystko to w oczywisty sposób promuje szkodliwe praktyki, które mogą odwołać pacjentów od stosowania skutecznego leczenia chorób nowotworowych i innych niebezpiecznych schorzeń. Zwracamy się z prośbą o wycofanie zgody na organizację tego wydarzenia na terenie Uniwersytetu Gdańskiego. Rozumiemy, że wynajmowanie pomieszczeń uniwersyteckich jest skutkiem strategicznego niedofinansowania nauki w Polsce, jednak cele komercyjne nie mogą przesłaniać misji Uniwersytetu, którą jest promocja wiedzy”.

Według uczelni tymczasem organizator spotkań wynajął salę na zasadach komercyjnych, w stanowisku przeczytać można m.in., że „Na UG nie wolno organizować spotkań propagujących działania niezgodne z prawem, godzących w demokratyczny porządek i zasadę legalizmu, a w okresie kampanii wyborczych – propagandowych, zagrażających politycznej bezstronności uczelni”.

Jerzy Domski

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Corpus” – Wystawa z okazji 70-lecie ASP w Gdańsku

Zupełnie niepostrzeżenie przemknęła wystawa „Corpus” przedstawiająca historię Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. 70-lecie powstania uczelni stało się okazją do zaprezentowania jej dorobku.



Dr Adriana Majdzińska - kurator wystawy

Latem w sopockim klubie „Sfinks” budynku pierwszych zajęć, egzaminów oraz pracowni malarskich i rzeźbiarskich m.in. Artura Nacht - Samborskiego, Stanisława Horno-Popławskiego i Adama Smolana mogliśmy obejrzeć wystawę „Szkoła Sopocka – między sztuką a polityką”, a w willi Bergeera w historycznym miejscu założenia Instytutu Sztuk Plastycznych wystawę multimedialną „Love me or Leave me”. W ramach jubileuszu miało miejsce również wiele mniejszych wydarzeń i wystaw. Przygotowywane jest jeszcze przez Akademię na grudzień główne wydarzenie obchodów. Mimo wszystko wydaje się, że tak poważna prezentacja jak historia gdańskiej rzeźby powinna mieć inną - donioślejszą oprawę.

Kurator wystawy dr Adriana Majdzińska i tak dokonała cudu, bowiem w małej przestrzeni galerii domu akademickiego uczelni, czytelnie i z dużym smakiem, a przede wszystkim klarownie, zestawiała biogramy, zdjęcia archiwalne, rzeźby, ich projekty oraz prezentację filmową prawie wszystkich najważniejszych

profesorów - rzeźbiarzy 70-lecia.

- To trochę dokument. Głównym celem wystawy było przypomnienie historii i archiwów. Wystawa skierowana jest przede wszystkim do studentów i młodych artystów. Chodzi o pewną pokoleniową kontynuację i pokazanie jak od powojennych lat rozwijał się Wydział Rzeźby. Studenci szczególnie zainteresowali się rzeźbami, które dziś są już pewnym rodzajem klasyki. Sami prezentują już nieco inne pojęcie formy. To nie oznacza, że klasyczna rzeźba całkowicie zniknęła, jednak interesują się nowocześniejszymi dyscyplinami, których granice nie są tak sztywne.

- Czy nie uważa Pani, że taka ekspozycja zasługuje na inne miejsce?

- Oczywiście tak, ale ta wystawa jest jedynie przyczynkiem do pokazania historii gdańskiej rzeźby. Mam nadzieję na taką prezentację chociażby w naszej nowej przestrzeni wystawienniczej Wielkiej Zbrojowni. Nie wątpię Ci wielcy artyści zasłużyli na większą uwagę. Przygotowałam jedynie pewną refleksję. Ale nawet

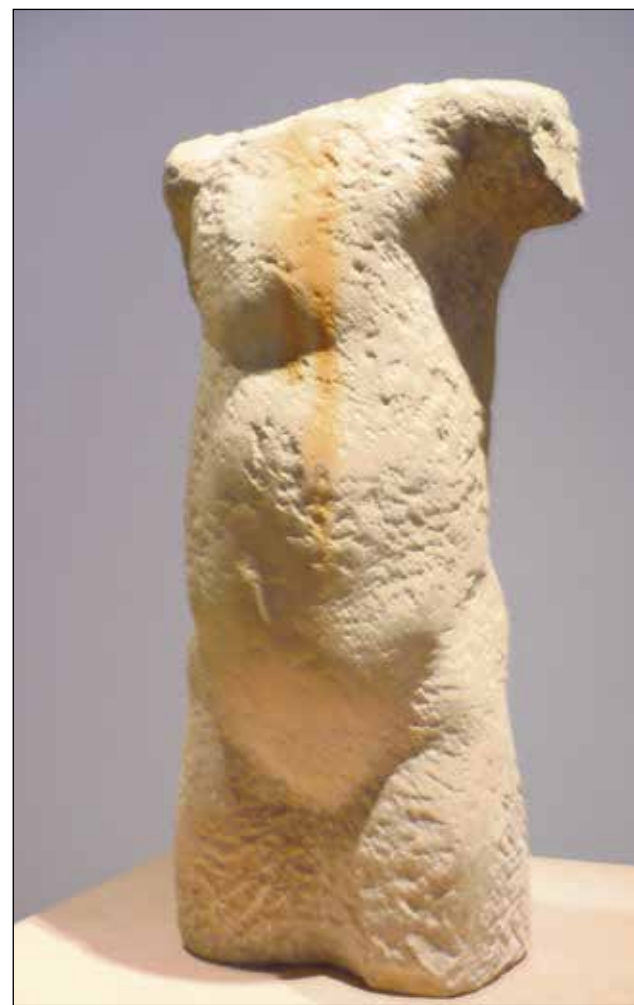
tu, na tak małej przestrzeni, widać różne rozwijające się sposoby myślenia o rzeźbie. Najpiękniejsze jest to, że jedno wynika z drugiego, widać jak nasza sztuka rozwijała się. Widać na przykład, że profesor Zdzisław Pidek, który zaprojektował pomnik w Katyniu jest uczniem profesora Franciszka Duszeńki współautora pomnika „Bohaterów Westerplatte”. Czuje się tę kontynuację.

- Chciałem poruszyć problem „burzenia pomników” przez młodych artystów, ale może tę złożoną kwestię, pozostawię na inną okazję.

- Młodzi przeważnie pokazują nowy, buntowniczy sposób wypowiedzi i to jest nieuniknione, to naturalna kolej rzeczy. Oczywiście podstawą powinien być warsztat. Od wieków sztuka analizy ciała jest bazą, ale tu pojawia się kłopot - nie zawsze wszyscy sobie z nią radzą. To naprawdę wielowarstwowe i szerokie zagadnienie, na dłuższą rozmowę.

Rzeczywiście młodość ma swoje prawa, ale aby ją zrozumieć i docenić trzeba znać wzorce – solidne podstawy warsztatu i kunsztu artystycznego, a te podziwiać możemy na wystawie „Corpus”. Nie wątpię ekspozycja powinna być jedynie zapowiedzią szerokiej prezentacji twórczości wspaniałych gdańskich artystów rzeźbiarzy, którzy przez wiele lat stanowili i nadal stanowią czołówkę polskiej rzeźby. Na wystawie zaprezentowane jest grono profesorów gdańskiej uczelni wśród których są: Marian Wnuk, Hanna Żuławska, Adam Smolana, Alfred Wiśniewski, Stanisław Horno-Popławski, Franciszek Duszeńko, Anna Pietrowiec, Janina Stefanowicz-Schmidt, Albert Zalewski, Edward Sitek, Sławoj Ostrowski, Stanisław Radwański, Henryk Lula, Zdzisław Pidek.

Na zakończenie przypomnę najważniejsze daty związane z powołaniem szkoły artystycznej w wolnym Gdańsku. Inauguracja roku akademickiego nastąpiła 15 października 1945 roku. Na dyrektora Instytutu Sztuk Plastycznych w Sopocie przy ul. Obrońców Westerplatte 24 powołany został pismem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 20 września 1945 artysta malarz, kapista Janusz Strzalecki. W pierwszym roku studiów regularnie uczęszczało na zajęcia 81 studentów. Instytut posiadał pracownię rysunku i liternictwa, kompozycji brył i płaszczyzn, kreślenia, historii sztuki i perspektywy oraz dwie pracownie studium z natury. 6 grudnia 1945 roku Minister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski wydał zarządzenie w sprawie przekształcenia Instytutu w Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie. W 1954 roku uczelnię przeniesiono do Gdańska, a w roku 1996 nadano jej status Akademii Sztuk Pięknych.



Stanisław Seyfried

Janina Stefanowicz - Schmidt, Tors, jasny piaskowiec



Anna Pietrowiec, Portret, brąz



Zdzisław Pidek, Głowa, kamień, tworzywo syntetyczne



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 20.11. DO 26.11.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel/fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Smetana 12% 400g
POLMLEK MAĆKOWY
1kg 7,23



2⁸⁹

Twarożek ulubiony 275g 3 smaki
POLMLEK MAĆKOWY
1kg 10,87



2⁹⁹

Ser topiony 150g 3 smaki
OSM ŁOWICZ
1kg 16,60



2⁴⁹

Jogurt Piatus 125g 3 smaki
PIĄTNIKA
1kg 11,12



1³⁹

Margaryna tradycyjna i Palma
z Warlubia 250g JAGR PLUS
1kg 5,00



1²⁵

Natur jogurt z miodem 150g,
Jogobella 150g asortyment,
ZOTT
1kg 6,60



0⁹⁹

Twarożek Natur klinek 250g 3 rodzaje
ZOTT 1kg 11,96



2⁹⁹

Smetanka UHT 30% 250g
OSM ŁOWICZ
1kg 9,56



2³⁹

Ser morski, gouda i edamski 1kg
JAGR PLUS



11⁹⁹

Ser żółty plastry 150g 5 rodzajów
OSM ŁOWICZ
1kg 17,93



2⁶⁹

Plastry sera Na gorąco! 144g 3 smaki
HOCHLAND 1kg 27,71



3⁹⁹

Ser tyłżycki i jeziorański 1kg Skarszewy
JAGR PLUS



17⁹⁹

Warzywa na parze 400g 3 rodzaje
BONDUELLE
1kg 11,48



4⁵⁹

Górski puszysty serek 150g 7 smaków
SOBIK
1kg 17,27



2⁵⁹

Masło klarowane 200g
SOBIK
1kg 29,95



5⁹⁹

Osełka Górka masło extra 300g
SOBIK
1kg 17,97



5³⁹

Szpinak w kulkach i liściach 400g
BONDUELLE
1kg 15,98



6³⁹

Mus owocowy z jogurtem i płatkami
Day Up 120g 2 smaki
AGROVITA
1kg 22,42



2⁶⁹

Dżem niskosłodzony 290g 4 smaki
HERBAPOL
1kg 11,69



3³⁹

Fasola biała i czerwona 400g
DAWTONA 1kg 4,48



1⁷⁹

Makaron na patelnie 450g 5 rodzajów Hortex
POLSKI OGRÓD 1kg 12,42



5⁵⁹

Fasolka, gulasz, gołonka i flaki 800g
AGROVITA 1kg 12,49



9⁹⁹

Marchewka z groszkiem 880g
DAGOMA 1kg 4,94



4³⁵

Marchewka 880g
DAGOMA 1kg 3,69



3²⁵

Musztarda 270g 4 smaki
DEVELEY
1kg 17,22



4⁶⁵

Sos Tabasco 60ml 3 rodzaje
DEVELEY 1L 166,50



9⁹⁹

WINIARY Zupy 49-75g 4 rodzaje
NESTLE 1kg 15,33 - 23,47



1¹⁵

WINIARY Majonez Dekoracyjny 400ml
NESTLE 1kg 10,48



4¹⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Czesław Tumielewicz: „Urodziłem się malarzem, jestem więc malarzem...”

Profesor Czesław Tumielewicz obchodzi w tym roku jubileusz rozpoczęcia przed 50 laty pracy twórczej. Wystawę z tej okazji otworzy wernisaż, który odbędzie się w dzień urodzin profesora, w piątek 20 listopada o godz. 18 w gdańskiej Galerii ZPAP ul. Piwna 67/68.

Artysta jest malarzem, ale w jego twórczości znaczącą część stanowią prace graficzne: akwaforty, akwatinty, monotypie, suchoryty. Czesław Tumielewicz jest uczniem Adama Gerzabka, u którego w 1968 roku kończył Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej. Studiował również grafikę u prof. Lucjana

Mianowskiego w Poznaniu. Olbrzymie możliwości warsztatowe i bogactwo potencjału pozwalają artyście na dużą lekkość i swobodę wypowiedzi. Błyskotliwość, talent, lapidarność wyrazu, trafność charakterów przedstawianych postaci zapewniają oryginalność i tworzą wyrazistą artystycznie osobowość autora.

Był stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku.

Jego obrazy opowiadają codzienną rzeczywistość, ale również zadają pytania o sens życia, czasami sięgają do treści mitologicznych czy tematów literackich. Czesław Tumielewicz jest laureatem nagrody Miasta Gdańska. Otrzymał honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” z rąk Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Ma za sobą setki wystaw w kraju i za granicą.

Stanisław Seyfried

Czesław Tumielewicz



50 lat pracy twórczej

Związek Polskich Artystów Plastyków
oraz autor
zapraszają na

**WERNISAŻ WYSTAWY PRAC
PROF. CZESŁAWA TUMIELEWICZA**

50 LAT PRACY TWÓRCZEJ

Wernisaż odbędzie się w dniu urodzin,
20 listopada 2015r. od godziny 18.00
w Galerii ZPAP - Gdańsk, ul. Piwna 67/68.

"Wokół Klimta"

W piątek, 20 listopada, o godz. 18.00 w Galerii Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej odbędzie się wernisaż wystawy Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego "Wokół Klimta".

„Art Nouveau” (Francja), „Modern Style” (Anglia), „Jugend Stil” (Niemcy), ale też flamandzka, pogardliwa nazwa „Paling Stijl” (styl węgorski) – to tylko kilka przykładów obrazujących zasięg trendu plastycznego, który od roku 1900 (Wystawa światowa) rozprzestrzenił się głównie w Europie, ale i na innych kontynentach.

Polska nazwa stylu: MODERNIZM – ma również swoich znaczących przedstawicieli z Wyspiańskim na czele, choć on sam nie pozwalał na wpisanie go w ten nurt.

Gdańsk, w przeciwieństwie do np. Sopotu, nie był ostoją modernizmu. Gotyk, renesans – tak, ale Jugendstilu jak na lekarstwo. Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne tą wystawą chce, choć w skromnym wymiarze, dać miastu odrobinę tego klimatu, w wydaniu ambitnym, ale i pastiszu czy wręcz kiczu, jak wielu krytyków sztuki określało ten styl.

KURATORZY: Iwona Delegiewicz, Maciej Kostun

UCZESTNICY WYSTAWY: Krystyna Andryszkiewicz, Beata Biernat, Barbara Chmielińska, Magdalena Chmielińska, Iwona Delegiewicz, Adam Dereszkiewicz, Adam Fleks, Jolanta Herbutowska, Anna Jakubowska, Krzysztof Jakubowski, Justyna Jazgarska, Wojciech Jung,

Maciej Kostun, Andrzej Kraj, Leszek Kułakowski, Maria Laskowska, Elżbieta Mielcarzewicz, Ewa Nagadowska, Eugeniusz Nurzyński, Alek-

sander Orzechowski, Sławomir Ostaszewski, Janusz Piechota, Piotr Rogalski, Maria Różańska, Jacek Sadłowski, Arkadiusz Srebnik, Jan Stańczak, Urszula Śmiałek, Andrzej Wróblewski, Zbigniew Zagórski.

Wystawa będzie czynna do 10 grudnia w godz. 10.00-18.00.

NADBAŁTYCKIE CENTRUM KULTURY
WYSTAWA FOTOGRAFII
GDAŃSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

WOKÓŁ KLIMTA

Art Nouveau (Francja), Modern Style (Anglia), Jugend Stil (Niemcy), ale też flamandzka, pogardliwa nazwa Paling Stijl (styl węgorski) – to tylko kilka przykładów obrazujących zasięg trendu plastycznego, który od roku 1900 (Wystawa światowa) rozprzestrzenił się głównie w Europie, ale i na innych kontynentach.

Polska nazwa stylu: Modernizm – ma również swoich znaczących przedstawicieli z Wyspiańskim na czele, choć on sam nie pozwalał na wpisanie go w ten nurt.

Gdańsk, w przeciwieństwie do np. Sopotu, nie był ostoją modernizmu. Gotyk, renesans – tak, ale Jugendstilu jak na lekarstwo.

Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne tą wystawą chce, choć w skromnym wymiarze, dać miastu odrobinę tego klimatu, w wydaniu ambitnym, ale i pastiszu czy wręcz kiczu, jak wielu krytyków sztuki określało ten styl.

kuratorzy: Iwona Delegiewicz, Maciej Kostun
koordynator: Monika Sobczak-Konca

wernisaż 20 listopada 2015 godz. 18
Galeria Nadbałtyckiego Centrum Kultury
Ratusz Staromiejski Gdańsk, ul. Korzenna 33/35
wystawa czynna codziennie do 10 grudnia 2015
w godzinach 10.00 - 18.00

XII Międzyszkolny Konkurs Recytatorski

24 listopada w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej odbędzie się XII Międzyszkolny Konkurs Recytatorski pt. "Matematyka to nie tylko liczby". Organizatorem konkursu jest Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku oraz Szkoła Podstawowa Nr 60 w Gdańsku.

Konkurs jest adresowany do uczniów szkół podstawowych, a jego celem jest m.in.: popularyzacja literatury pięknej, rozwijanie uzdolnień twórczych i doskonalenie umiejętności recytatorskich, upowszechnienie kultury żywego słowa, a także rozbudzanie zainteresowań matematycznych u uczniów oraz ukazanie życiowej przydatności rozumienia pojęć związanych z tą dziedziną nauki. Tegoroczna edycja recytatorskich zmagani związana jest tematycznie z Rokiem Matematyki na Pomorzu, podczas którego organizowano wiele imprez pokazujących, że z matematyką można się zaprzyjaźnić i nie jest ona taka straszna, jak postrzegają ją uczniowie.

Konkurs odbędzie się 24 listopada w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Gdańsku przy al. Gen. J. Hallera 14 o godz. 9.30. Do konkursu zgłoszono uczniów z 15 szkół podstawowych z Trójmiasta i okolic, w trzech katego-

riach wiekowych: klasy 0-1, klasy 2-3, klasy 4-6. Nad przebiegiem zmagani czuwać będzie komisja konkursowa, która wyłoni zwycięzców biorąc pod uwagę m.in.: dobór tekstu i jego zapamiętanie, interpretację oraz kulturę żywego słowa oraz ogólne wrażenie artystyczne.

Konkurs został objęty honorowym patronatem Prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza oraz Uniwersytetu Gdańskiego.

riach wiekowych: klasy 0-1, klasy 2-3, klasy 4-6. Nad przebiegiem zmagani czuwać

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku
oraz
Szkoła Podstawowa Nr 60 w Gdańsku

zapraszają do udziału

w

XII Międzyszkolnym Konkursie Recytatorskim

Matematyka to nie tylko liczby

Adresatami konkursu są uczniowie szkół podstawowych

Cele konkursu:

- popularyzacja literatury pięknej;
- rozwijanie uzdolnień twórczych i doskonalenie umiejętności recytatorskich;
- rozbudzanie zainteresowań matematycznych oraz pokazanie, że matematyka może być przyjemna;
- ukazanie praktycznego zastosowania pojęć związanych z tą dziedziną nauki;
- upowszechnianie kultury żywego słowa wśród dzieci;
- uczenie rywalizacji w przyjaznej atmosferze.

Konkurs odbędzie się 24 listopada 2015 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Gdańsku, al. Gen. J. Hallera 14, o godz. 9.30 w sali nr 318

Więcej informacji o konkursie znajduje się na stronach:
www.pbw.gda.pl
www.sp60.szkołastrona.pl/

Rėnk: Rok pod znakiem jubileuszu

Rok 2015 w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk upłynął pod znakiem jubileuszu. W maju Spółka obchodziła 20-lecie działalności.

- Kończący się rok był szczególnie dla Rėnku, ponieważ w maju obchodziliśmy 20-lecie działalności naszej Spółki – powiedziała **Hanna Czapiewska**, Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości Rėnk. - Podsumowując minione dwie dekady naszej działalności trzeba przyznać, że musieliśmy pokonać wiele trudności, aby osiągnąć dzisiejszą, ugruntowaną pozycję na rynku. Niewątpliwym naszym sukcesem jest fakt skoncentrowania na terenie rynku handlu hurtowego kwiatów, dekoracji, artykułów ogrodnich, a także owoców, warzyw i artykułów spożywczych. Również w maju bieżącego roku oddaliśmy do użytku wiatę o powierzchni 1.680 m², w której odbywa się bezpośrednia sprzedaż, prosto od producentów, kwiatów rabatowych.

Obchody dwudziestolecia odbyły się podczas 13 Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej "Wiosna w ogrodzie", która tradycyjnie odbyła się w połowie maja. Majowa impreza na stałe wpisała się w kalendarz wiosennych wydarzeń na Pomorzu. Na „Wiosna w ogrodzie” przyjeżdżają wystawcy z całej Polski. Wystawa od pierwszej edycji cieszy się olbrzymim powodzeniem. Poruszanie się między stoiskami, mimo dość dużej przestrzeni między wiatami, nie zawsze jest łatwe ze względu na tłumy gości, którzy od stoiska do stoiska przechodzili z coraz bardziej wyładowanymi koszami.

- Zawsze mam ustalone co chcę kupić, ale to nigdy nie wy-

chodzi – mówiła podczas wystawy pani Agnieszka. - Jestem stałym gościem Wystawy. Do zalet zaliczyłabym zróżnicowane ceny, rośliny zróżnicowane. Nigdy nie zdarzyło mi się wyjść z pustym koszykiem. Zawsze znajdę coś dla siebie.

- Tradycyjnie – jak co roku - w pierwszy weekend po przysiółkowej „Zimnej Zoście” zorganizowaliśmy na naszym terenie już trzynastą edycję Wystawy ogrodniczej połączonej z kiermaszem „Wiosna w ogrodzie” - powiedziała Hanna Czapiewska. - To kolejny sukces Rėnku, ponieważ w tym roku odnotowaliśmy rekordową ilość zarówno Wystawców, jak i klientów. Nasza wiosenna impreza z roku na rok pokazuje nam, jak ważną rolę spełniamy, umożliwiając klientom nie tylko dokonanie stosownych zakupów, ale również dotarcie z wieloma wątpliwościami, pytaniami bezpośrednio do producentów i firm, które na co dzień zajmują się zakładaniem ogrodów. Tak cenne informacje można uzyskać wyłącznie na imprezach, które zresztą na terenie Rėnku w przeciągu kilku dni dużą ilość Wystawców.

W tym roku w imprezie wzięło udział ponad 300 wystawców i około 30 tys. zwiedzających.

Nieco krótszą historię ma „Jesień w ogrodzie”. Wrześniowy kiermasz zorganizowany został po raz piąty. Piąta edycja odbywała się w typowo jesiennej aurze, ale frekwencja dopisała. Osoby kochające pracę w ogrodzie nie mogły sobie odmówić wizyty na kiermaszu. Dla „amatorów zieleni” była to najlepsza okazja uzyskania dostępu do fachowej wiedzy oraz niezbędnych produktów i roślin w konkurencyjnych cenach. Podczas „Jesieni w ogrodzie” odwiedzający wystawę mieli możliwość obejrzenia i dokonania zakupu odpowiednich roślin i dekoracji do ogrodów, na tarasy i balkony oraz do pomieszczeń mieszkalnych i przestrzeni biurowych. Tradycyjnie wystawcy poka-

zywali, podpowiadali, co zrobić, by wiosną ogród i rosące w nim rośliny, drzewa, krzewy wyglądały pięknie i kwitły bardziej okazale.

Niewątpliwym sukces możemy sobie przypisać również z racji kiermaszu jesiennego „Jesień w ogrodzie”, który tradycyjnie odbył się w połowie września – oceniła Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości Rėnk. - Cieszy nas fakt, że jesteśmy miejscem, spełniającym rolę pomostu, na którym spotykają się producenci i handlowcy branży kwiatowej, ogrodniczej z ostatecznym odbiorcą towaru.

W jesiennym kiermaszu wzięło udział 100 Wystawców i około 7 tysięcy osób.

Ostatnią imprezą cykliczną w kalendarzu Rėnk są Dni Chryzantem. Przez 10 dni można było kupić całą gamę asortymentu chryzantem, wrzosów i stroików na groby, po korzystnych, preferencyjnych cenach.

- Druga połowa października kojarzy się praktycznie wszystkim z dniem 1 listopada - powiedziała Hanna Czapiewska. - Zaczynamy wówczas przygotowywać groby bliskich do przyozdobienia kwiatami i zniczami na dzień Święta Zmarłych. Nigdzie w Polsce północnej nie ma drugiego takiego miejsca, w którym istnieje możliwość kupienia tak dużej i zróżnicowanej ilości chryzantemy, wrzosów, zniczy i innych potrzebnych dekoracyjnych dodatków. Dlatego „Dni chryzantemy”, które odbywają się właśnie w tym czasie cieszą się niezwykłą popularnością i jednocześnie pełnią rolę niezwyklego wsparcia dla klientów, którzy mogą dokonać kompleksowych zakupów w jednym miejscu.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Wiosna w ogrodzie



Jesień w ogrodzie



Dni Chryzantem



Sport w szkole

z Energą

Pełna pula dla gospodarzy

Gimnazjum nr 33 było gospodarzem finałowego turnieju Gdańskiej Gimnazjady w unihokeju dziewcząt i chłopców. W obu kategoriach najlepsze okazały się ekipy "trzydziestki trójki".

W finałowym turnieju wzięły udział po 4 drużyny wyłonione we wcześniejszych rozgrywkach.

Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Gimnazjum 33, drugie Gdańskie Autonomiczne Gimnazjum, trzecie Gimnazjum 16, a czwarte Gimnazjum 24. Mistrzyni Gdańska zakończyły finałowy turniej z kompletem zwycięstw i bez straconej bramki.

G 33 - G 16 2:0, GAG - G 24 3:1, G 33 - G 24 7:0, G 33 - GAG 5:0, G 24 - G 16 1:0, GAG - G 16 0:1

1. G 33
2. GAG

3. G 16
4. G 24

W kategorii chłopców na pierwszym miejscu uplasowali się uczniowie Gimnazjum 33 przed Gimnazjum 24, Gimnazjum 11 i Gimnazjum 13.

G 33 - G 24 1:1, G 13 - G 11 1:4, G 33 - G 13 3:1, G 24 - G 11 4:2, G 33 - G 11 4:1, G 24 - G 13 2:2

1. G 33
2. G 24
3. G 11
G 13

TŁ
fot. GOKF



Dominacja Św. Kazimierza

W sali ZSO nr 8 rozegrano finał Igrzysk Młodzieży Szkolnej w drużynowym badmintonie dziewcząt. Mistrzyniami Gdańska zostały reprezentantki SP przy Parafii Św. Kazimierza.

Do turnieju finałowego przystąpiło 12 drużyn. Rywalizacja toczyła się w dwóch etapach. W pierwszym etapie grano w czterech trzydrużynowych grupach. Po dwa najlepsze zespoły wywalczyły awans do ćwierćfinałów. Najlepszą okazała się reprezentacja SP przy Parafii Św. Kazimierza, która w finałowym meczu pokonała SP 35. Obie drużyny spotkały się w fazie grupowej i wówczas lepsza była "trzydziestka piątka".

1. SP przy Parafii Św. Kazimierza 12 pkt
2. SP 35 10 pkt
3. SP 12 9 pkt
4. SP 48 8 pkt
5-8: SP 80 5,5 pkt
SP 89 5,5 pkt
SP 20 5,5 pkt
SP 81 5,5 pkt

TŁ



Gdańskie paraigrzyska w tenisie stołowym

We wtorek 3 grudnia 2015 roku w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej nr 79 z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych odbędą się Gdańskie Paraigrzyska w Tenisie Stołowym

młodzieży niepełnosprawnej. Turniej rozpocznie się o godzinie 9.30.

W turnieju dział wezmą podopieczni gdańskich placówek oświatowych, młodzież ze Specjalnego Ośrodka

Szkolno - Wychowawczego nr 2, młodzież z Zespołu Specjalnego Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 28 oraz młodzież z Zespołu Szkół Specjalnych nr 2.

Mikołajkowy turniej piłki siatkowej dziewcząt

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej zaprasza do wzięcia udziału w Mikołajkowym Turnieju Piłki Siatkowej Dziewcząt (szkoły ponadgimnazjalne), który odbędzie się w sobotę 5 grudnia 2015 roku w Miejskiej Hali Sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul.

Kołobrzeskiej 61 w Gdańsku. Turniej rozpocznie się o godzinie 9.30 rejestracją zgłoszonych zespołów.

Organizatorzy proszą o potwierdzenie udziału zespołu w zawodach (szkoła + lista zawodniczek) do GOKF do dnia 30.11.2015 r. e-mailem na adres: p.wozniak@gokf.

gda.pl. W dniu zawodów wraz z listą zawodniczek należy dostarczyć zgodę rodziców na udział dziewcząt w turnieju.

Szczegółowych informacji na temat turnieju udziela Andrzej Bocian pod nr tel. 501 077 979



Partner wydania



"Stocznia" wraca do elity!

Hokeiści MH Automatyka Stocznowiec 2014 awansowali do PHL. Gdańszczanie w niedzielę po raz czwarty pokonali UKH Dębica i całej serii do czterech wygranych zwyciężyli 4:0.

Gdańszczanie w czwartym meczu od początku ruszyli do zdecydowanych ataków. Już po 90 sekundach mogli mieć na swoim koncie przynajmniej jedno trafienie. Pierwsze dwadzieścia minut to zdecydowana dominacja biało-niebieskich, którzy ostrzeliwali dębicką bramkę, ale kapitalnie spisywał się Kamil Feć, bramkarz gości, który bronił w sytuacjach wydawałoby się beznadziejnych. Na początku drugiej ter-

cji dębickiego bramkarza pokonał wreszcie Wojciech Wrycza ładnym strzałem w okienko. Bramka chyba rozkojarzyła biało-niebieskich, bo zaledwie 54 sekundy później goście doprowadzili do wyrównania. Obraz gry nie uległ zmianie. Gdańszczanie atakowali, ale na posterunku był Feć. W 27 minucie Sochacki ponownie wyprowadził "Stocznę" na prowadzenie. Biało-niebiescy tym razem nie stracili

koncentracji. Brakowało im jednak skuteczności, bo okazji do zdobycia bramek nie brakowało, ale do końca drugiej tercji wynik nie uległ zmianie. W trzeciej tercji gdańszczanie mieli dwa rzuty karne. Pierwszego nie wykorzystał Sochacki. Skuteczniejszy był Wrycza. Goście sporadycznie atakowali, ale nie stwarzali poważnego zagrożenia pod gdańską bramką. Biało-niebiescy jeszcze dwa razy trafili do dębickiej bramki. Najpierw na listę strzelców wpisał się Lehmann, a kilkadziesiąt sekund przed końcówką syreną wynik meczu ustalił Stasiewicz. Ostatnia minuta to było radosne oczekiwanie na ostatnią syrenę tak na ławce gdańskiej

drużyny jak i na trybunach. Według oficjalnych danych na meczu było 4200 widzów. To pokazuje jaki w Gdańsku jest głód hokeja i jak wiernych kibiców mają gdańscy hokeiści.

Po raz ostatni gdańska drużyna grała w hokejowej ekstraklasie w sezonie 2010/2011. Stocznowiec zakończył wówczas rozgrywki na 7 miejscu.

- Sezon ze wszechmiar był o wiele trudniejszy niż sezon, w którym graliśmy z dziewięcioma drużynami - przyznał **Bartosz Purzyński**, prezes MH Automatyka Stocznowiec 2014. - Utrzymanie odpowiedniej motywacji, dyscypliny na treningach to było naprawdę nie lada wyzwanie. Bardzo cieszy nas frekwencja. Ponad cztery tysiące kibiców. Coś niesamowitego. Świetna atmosfera. Jesteśmy naprawdę dumni i zadowoleni. Czasu na zbudowanie budżetu i składu jest tak naprawdę i dużo i mało. Tak naprawdę powinniśmy już jutro (wypowiedź po niedzielny meczu - dop. TL) zabrać się do pracy, co też uczynimy. Ruszymy w miasto szukać środków. Nie ma na co czekać. Teraz planuje się budżety i to jest właściwy czas aby z naszą ofertą trafić tam gdzie trzeba. Jeśli chodzi o mecz to trochę brakowało nam skuteczności w pierwszej tercji, ale przeciwnik nie pozostawał dłużny, odgryzał się i miał kilka naprawdę niebezpiecznych sytuacji. Idę się wyspać, a jutro zaczynamy szukać pieniędzy na kolejny sezon.

- 4:0 dla nas, awansowaliśmy, cel zrealizowany, za rok widzimy się PHL - pod-

MH Automatyka Stocznowiec 2014 - UKH Dębica 5:1 (0:0, 2:1, 3:0)

Bramki: 1:0 Wrycza (22), 1:1 Kisiel (23), 2:1 Sochacki (27), 3:1 Wrycza (46-karny), 4:1 Lehmann (53), 5:1 Stasiewicz (59)
MH Stocznowiec: Witkowski - Wachowski, Ruszkowski, Stasiewicz, Steber, Serwiński - Lehmann, Kabał, Kulczyk, Zaleski, Wrycza - Kostromitin, Iwanow, Sochacki, Szczerbakow, Michałkiewicz - Leśniak, Aleniewski, Wróblewski, Puchalski, Gołaszewski

sumował rywalizację z UKH Dębica **Jakub Stasiewicz**, kapitan MH Automatyka Stocznowiec 2014. - Zaczęliśmy trochę nerwowo. Przyszło bardzo dużo ludzi za co serdecznie dziękujemy. Może stąd taka nieskuteczność na początku meczu. Z minuty na minutę było coraz lepiej. Skończyło się tak jak się miało skończyć. Jesteśmy zadowoleni. Tłumy na trybunach pokazują, że jest dla kogo grać w Gdańsku. Przyszła masa ludzi i jesteśmy z tego faktu bardzo szczęśliwi. Na chwilę obecną chciałbym się cieszyć z awansu z drużyną. Dziś jest dobry dzień dla gdańskiego hokeja. Ponownie awansowaliśmy do ekstraklasy i na razie to jest coś czym zaprzątamy sobie głowę.

- Wiedzieliśmy, że rywal w końcu pęknie - wyznał

Wojciech Wrycza, zdobywca dwóch bramek dla MH Automatyka Stocznowiec 2014 w ostatnim meczu. - Bardzo dobrze się bronili. Bramkarz bardzo dobrze bronił Kwęstia czasu było jak padną fizycznie, bo przyjechali bardzo osłabieni. Graliśmy swoje. Wiedzieliśmy, że prędzej czy później wpadnie, a jak wpadnie to się posypie dalej. Czy moja pierwsza bramka była taka ważna? Każda bramka jest ważna. Na pewno pierwszy gol daje impuls. Moje trafienie było ważne z tego względu, że pokazało, że możemy im strzelić. Najcięższe w tym sezonie były przygotowania. Im dłużej przeciągała się sprawa naszego startu to nie widzieliśmy w tym sensu. Tak mogę powiedzieć przynajmniej ze swojej perspektywy, że w pewnym momencie nie widziałem w tym sensu, nie wiedziałem co z tym będzie. Gdy rozstrzygnęło się jak to będzie wyglądało to założyliśmy sobie krótki cel, że chcemy skończyć to jak najszybciej. Najlepiej by to smakowało gdybyśmy świętowali w połowie marca po normalnej lidze, ale trzeba wykorzystać to co daje los. To, że kończy się ligę po miesiącu to nie jest normalna sytuacja. Nie miałem jeszcze okazji grać w najwyższej lidze. Mam nadzieję, że mi się uda. To jest kwestia wizji zarządu i trenerów. Ja będę re-spektował ich decyzje.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Ciężka inauguracja „wiosny” przed Lechią

Jako ostatni „wiosenną” rundę ekstraklasy piłkarskiej rozpoczną futboliści Lechii Gdańsk. „Biało-zieloni” dopiero w poniedziałek zagrają na wyjeździe z Cracovią, która jest jedną z rewelacji bieżącego sezonu.

„Pasy”, które w minionych rozgrywkach nawet nie zdołały awansować o pierwszej ósemki ligi, już od pierwszej kolejki biejących rozgrywek zaczęły udowodniać, że może to być ich sezon. We wspomnianej inauguracji o sile Cracovii boleśnie przekonali się gdańszczanie, którzy, mimo, że byli zdecydowanymi faworytami spotkania w Gdańsku przegrali 0:1. Po pierwszej rundzie sezonu zasadniczego ekipa z Krakowa zajmuje 3 miejsce w tabeli, ma na swoim koncie 24 punkty zdobyte w siedmiu wygranych i trzech zremisowanych spotkaniach. Po raz ostatni Cracovia na własnym obiekcie „Pasy” przegrały przed ponad dwoma miesiącami (12 września 2:3 z Termalicą).

Widać więc, że tym razem gdańszczanie nie będą faworytami spotkania przy ul. Kałuży. Na pocieszenie gdańskim kibicom pozostaje fakt, że właśnie w takich meczach biało-zieloni spisują się lepiej. Niemniej jednak w sezonie 2015/2016 Lechia w czterech spotkaniach z drużynami, które są obecnie w pierwszej trójce ligi nie wygrała ani razu.

Piłkarze trener Thomasa von Heesena liczą, przegrali dwa ostatnie spotkania ligowe, a najbliższa przyszłość e rzuje się zbyt różowo. Po meczu w Krakowie czeka ich ciężkie spotkanie z Lechem Poznań u siebie i wyjazd do Szczecina gdzie miejscowa Pogoń również zalicza się do czołówki ligi.

Być może w Krakowie nastąpi powrót do składu Lukasa Haraslina. Ofensywny pomocnik gdańskiego zespołu stracił kilka ostatnich tygodni z powodu kłopotów zdrowotnych. Powoli wraca do zdrowia Adam Buksa, jednak tego ofensywnego gracza niemiecki trener Lechii jeszcze nie może brać pod uwagę przy ustalaniu składu. Zawodnik dopiero niedawno przeszedł zabieg stawu skokowego i rozpoczął rehabilitację.

Piłkarze mogą już skupić się tylko na występach ligowych. W mijającym tygodniu reprezentacja zakończyła bardzo udany

dla niej sezon dwoma meczami towarzyszkimi. Najpierw biało-czerwoni pokonali Islandię 4:2, później zaś wygrali z Czechami 3:1. W tym ostatnim pojedynku doszło do sytuacji, która z pewnością znajdzie się na kartach historii klubu. Otóż od 78 minuty na boisku grało trzech aktualnych zawodników Lechii. Byli to: Sebastian Mila, Ariel Borysiuk i Sławomir Peszko. We wcześniejszym meczu z Islandią, do 65 minuty grał Jakub Wawrzyński. W sumie do kadry w 2015 roku powoływani byli jeszcze Rafał Janicki i Grzegorz Wojtkowiak, jednak ci dwaj defensorzy o oficjalnym meczu nie zagraли. Jak wiadomo dwaj najbardziej doświadczeni reprezentanci, czyli Mila i Peszko nie zawsze znajdują uznanie w oczach trenera klubowego i dość często rozpoczynają mecze, tak jak w reprezentacji - na ławce. Jeśli chodzi o sprawy kadrowe to w meczu z Cracovią na swoje poczynania na boisku musi uważać Ariel Borysiuk, który ma już na swoim koncie siedem żółtych kartek. Każdy kolejny żółty kartonik spowoduje, że tego podstawowego pomocnika Lechii nie zobaczymy w meczu z Lechem Poznań.

Krzysztof Klinkosz

Gafurow dziewiąty sezon w Gdańsku

Znamy pierwszego seniora drużyny Wybrzeża w sezonie 2016. Na dziewiąty sezon w Gdańsku zostaje Renat Gafurow.



Nie mogło być inaczej. Renat Gafurow jako pierwszy senior podpisał umowę z gdańskim klubem. Rosjanin w barwach Wybrzeża jeździ od 2008 roku i przez wielu kibiców jest traktowany nie jako zawodnik zagraniczny, ale "swoj". W polskiej lidze tylko Leigh Adams więcej sezonów bez przerwy jeździł w jednym klubie. Takim sam staż w jednej drużynie ma Chris Holder, który od 2008 roku jeździ w ekipie z Torunia.

Gafurov jest wierny gdańskiej drużynie. Sympatią i uznanie kibiców zdobył dzięki temu, że nigdy nie odmawiał startów bez względu na sytuację finansową klubu.

Nie brakuje spekulacji kto może zasilić gdańską drużynę. Często pojawia się nazwisko Linus Sundstroema. Szwed ostatnie dwa lata spędził w Stali Gorzów, ale już kilka tygodni temu poinformował, że nie zostanie w Gorzowie. Sundstroem w lidze miał niewiele okazji do startów. Z niezłej strony pokazał się w Drużynowym Pucharze Świata podczas półfinału w Gnieźnie podczas którego był najsukcesowniejszym zawodnikiem ekipy Trzech Koron. Słabiej wypadł w finale. Pojawiają się również

inne nazwiska. Na oficjalne informacje trzeba poczekać jeszcze miesiąc. Okienko transferowe otwiera się dopiero 19 grudnia. Do tego czasu można podpisywać kontrakty jedynie z zawodnikami, którzy jeździli w klubie w minionym sezonie.

Listopad zbliża się do końca, a nadal niewiadomą jest ile lig będzie w przyszłym roku. Kilka tygodni temu działacze zapewniali, że będą trzy ligi i nie będzie połączenia I i II ligi. Tymczasem może się okazać, że dwie ligi będą smutną koniecznością. Zagrożonych wycofaniem z rozgrywek jest kilka klubów. W II lidze ma nie pojechać Rawicz, a bardzo poważnie zagrożony jest Lublin. Di ligi mają wrócić Częstochowa i Opole. W pierwszej lidze decydują się losy drużyny z Gniezna. Z ekstraklasy zagrożone, z powodu zaległości finansowych, są ekipy z Zielonej Góry i Rzeszowa. Zapowiada się, że zima w żużlu będzie gorąca.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Nierówna gra "Atomówek"

W ciągu czterech dni PGE Atom Trefl zdobył pięć punktów. Sopocianki wygrały pokonały na wyjeździe SK bank Legionovia Legionowo 3:0 (25:16, 25:17, 25:15) i zwyciężyły w ERGO Arena Budowlanych Łódź 3:2 (25:20, 17:25, 25:19, 21:25, 15:8). We wtorek (godz. 18.00) podopieczne Lorenzo Micellego zagrają w Lidze Mistrzyń z Igor Gorgonzola Novara.

W ciągu czterech dni sopockie siatkarki dopisały do swojego dorobku pięć punktów. W Legionowie podopieczne Lorenzo Micellego dały lekcje siatkówki młodej drużynie gospodyń. W każdym secie legionowianki trzymały się do pierwszej przerwy technicznej. Potem dominowały sopocianki, które rozbiły rywalki trudną zagrywką.

O wiele ciekawsze było spotkanie z Budowlanymi Łódź. Łodzianki postawiły się sopociankom. W pierwszym secie sopocianki dopiero w końcówce narzuciły swój styl gry. W drugiej partii łodzianki szybko przejęły inicjatywę i pewnie wygrały seta. Kolejne odwrócenie losów spotkania było w trzecim secie, w którym to podopieczne trenera Micellego szybko uzyskały wysokie prowadzenie. Sopocianki prowadziły również w czwartym secie, nawet różnica czterech punktów, ale po dru-

giej przerwie technicznej stanęły i łodzianki łatwo je dogoniły, a potem przegoniły. Początek tie breaka należał do ekipy gości, ale od stanu 4:6 "Atomówki" zdobyły dziewięć punktów z rzędu i nie dały sobie wydrzeć wygranej.

We wtorek sopocianki podejma w ERGO Arena Igor Gorgonzola Novara. Włoszki to konkurentki "Atomówek" do drugiego miejsca w grupie. Jeśli podopieczne trenera Micellego chcą wyprzedzić ekipę z Novarry to muszą najbliższy mecz wygrać, najlepiej za trzy punkty. Jeśli sopocianki zagrają tak jak w Legionowie to są w stanie wygrać, ale jak zagrają tak jak z Budowlanymi czyli z przestojami, to mogą sobie z Włoszkami nie poradzić.

Tomasz Łunkiewicz

Gdańskie hokeistki podejmują wyzwania

Po dwóch miesiącach ponownie przed gdańską publicznością zaprezentują się hokeistki Stoczniewca. Podopieczne Henryka Zabrockiego w sobotę (godz. 17.00) i niedzielę (godz. 11.30) w hali Olivia zagrają z Atomówkami Tychy.

Gdańszczanki rozpoczęły sezon przed własną publicznością dwoma meczami z Polonią Bytom. Przez dwa miesiące podopieczne Henryka Zabrockiego miały w terminarzu dwa wyjazdy. Po raz ostatni aktualne mistrzynie Polski grały prawie miesiąc

temu w Janowie. W dwumeczu z Naprzodem gdańszczanki zanotowały porażkę i wygraną.

W weekend w Olivii zmierzają się aktualnie druga i trzecia drużyna w tabeli. Atomówki zajmują wyższą lokatę mając w dorobku

4 zwycięstwa i 3 porażki. Gdańszczankie rozegrały o jeden mecz mniej i mają na koncie po 3 wygrane i porażki. Obie ekipy mają taki sam bilans bramkowy -2.

W poprzednim sezonie podopieczne trenera Zabrockiego wygrały cztery mecze z tyszankami. W Olivii było 5:0 i 4:2 dla biało-niebieskich. Wyższe zwycięstwa gdańszczanki odnosiły w Tychach w obu przypadkach aplikując rywalom 7 bramek.

TL

Dwa bieguny w Hali 100-lecia

Koszykarze Trefla Sopot jak dotąd przegrali wszystkie 6 spotkań w ekstraklasie, na pierwsze zwycięstwo raczej nie mogą też liczyć w sobotę. Nad może przyjeżdża aktualny mistrz Polski – Stelmet Zielona Góra, który z kolei punktu jeszcze nie stracił.

Razem z ekipą z Zielonej Góry sentymentalną podróż nad morze odbędą: Łukasz Koszarek, Mateusz Ponitka, Przemysław Zamojski czy Adam Hrycaniuk, którzy pamiętają, że właśnie Trójmiasto było stolicą koszykówki.

- Stelmet to na ten moment niekwestionowany numer 1 w polskiej lidze. Każdy ambitny sportowiec zawsze chce

pot jak dotąd
spotkań w
wsze zwycięstwo
iczyć w sobotę. Nad
ualny mistrz Polski
ra, który z kolei

mierzyć się z najlepszymi, dlatego czekamy z niecierpliwością na sobotni mecz. Przyjedzie do nas spora grupa reprezentantów Polski, co z pewnością będzie ciekawym wyzwaniem zwłaszcza dla naszych młodych zawodników. Dobrze znam Saso Filipovskiego i wiem, że jest to bardzo zaangażowany w pracę szkoleniowiec, które-

kli/